

PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru
kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenia 1-razowe k. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkukrotność — po k. 5. od wiersza. Za reklamy i nekrologi po k. 10 od wiersza. — Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 15 od wiersza petitu.

(Jeden wiersz szerokościstrony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biurowisko i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** w Piotrkowie Redakcja „Tygodnia“ i obie księgarnie; w Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ **Gracjana Ungra** Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej, przyjmujące jednocześnie prenumeratę.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcji i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Sochaczewskiej — prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Przędziński Wacł.
„ Brzezinach	„ Adam Mazowita.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	{ Dziemiłowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		{ Myśliński Feliks.

Nadeszły już świeżego czerpania do apteki **I. KOZŁOWSKIEGO** w Piotrkowie **Wody mineralne naturalne.**

ROWERY PNEUMATYCZNE

z roczną gwarancją

Po cenach od rs. 160 do 235

dwóch najlepszych dziś marek:

Ormonde { Szosowy „Model G.“, funtów 42
Szosowy lżejszy „Peregrin“, fun. 38
Szosowy lekki „Peregrin“, fun. 32

Triumph { Szosowy „Cavalier“, funtów 42
Szosowy lekki „Cavalier“, funt. 34
Torowce wyścig. „Champion“, f. 24 i 28

Modele wszystkich powyższych rowerów znajdują się do obejrzenia w lokalu Redakcji „Tygodnia“, która może pośredniczyć w ich kupnie, sprzedając je w ciągu 24 godzin na zamówienie (za gotówkę), po cenach możliwie najniższych, od 160 do 235 rs.

Na tych samych warunkach, polecać może firmie „Ormonde“ przesyłanie ich pod adresami nabywców do wszystkich miejscowości gubernii piotrkowskiej, znajdujących się przy liniach dróg żelaznych.

Cenniki ilustrowane, przesyła Redakcja, na żądanie, gratis. — Modele powyższe, dla łatwiejszego do nich dostępu, obejrzenia, oceny ich wartości i porównania z innymi markami, obejrzyć też można w sklepie pod firmą „Julijan“, vis a vis Redakcji „Tygodnia“.

Z Sielca

(pod Sosnowcem).

(Korespondencja „Tygodnia“).

Bezrobocie. — Słowo o porządkach w domach. — Piękne dnie i ruch budowlany. — Drożyzna mieszkań i ceny produktów spożywczych. — Nowa droga.

Dnia 23-go kwietnia r. b. robotnicy fabryki pp. Fitznera i Gampera w Sielcu zawiesili roboty. Od godziny 6-ej rano tegoż dnia przeszło 1000 robotników krążyło około fabryki, zachowując się jednak zupełnie spokojnie. Pomiedzy godziną 3—4 w tymże dniu przybył pan Gubernator piotrkowski i raczył rozmawiać z robotnikami. Bytność pana Gubernatora tak dodatnio wpłynęła na robotników strejkujących, iż następnego dnia część robotników rozpoczęła swą pracę, a po dwóch tygodniach prawie wszyscy powrócili do swych zajęć. Ogłoszone rozporządzenie p. Naczelnika gubernii zaleca, by po godzinie 9-ej wieczorem robotnicy nie

zgromadzali się na drogach i ulicach, co też ściśle jest przestrzegane przez przybyłe do nas wojsko.

Z nadejściem pięknych i ciepłych dni, jakimi się cieszymy przeszło już od trzech tygodni, nie od rzeczy będzie wstawić słowo o porządkach u nas, z obawy, by nieproszony, a lubujący się w nieczystości gość, cholera, nie zawitał czasem do nas. Choć komisja sanitarna kręci się, stara i robi co tylko może, by doprowadzić Sielce do jaknajwiększej czystości, jednak niezawsze i niewszędzie jest w stanie dojrzeć i spostrzedz wszystko; sami więc pp. posesjonaci winni również starać się o porządek i czystość w swych domach, odnawiać w obecnej porze mieszkania lokatorów i dbać, by w każdym domu były śmietniki, miejsca ustępowe, rynsztoki i t. d., codziennie zamiatane i przesypane chlorkiem wapna, lub innymi dezynfekcyjnymi środkami. Nader ważnym jest i na to zwracam uwagę sanitarnej komisji, aby nieczystości z miejsc ustępowych były wywożone tylko w nocy, nigdy zaś w dzień.

Wobec ciepła, zaczyna się u nas ruch budowlany, a więc w parku sieleckim budują nową dużą werendę, mającą służyć ku wygodzie zwolenników letniej restauracji; wprost zaś werendy estradę dla muzyki; możemy więc z nadejściem letniej pory spodziewać się koncertów.

Projektowane i przyobiecane na dochód budowy nowego kościoła w Sosnowcu przedstawienie amatorskie nie doszło do skutku i — zostało odłożone „od felicitiora tempora“.

Budowa rurkowni przy hucie „Katarzyna“ jak również powiększenie stalowni przy tejże hucie, przez przybudowanie nowych pieców do produkowania stali, t. z. „Martin'owskiej“ jest prawie na ukończeniu i za dwa najdalej miesiące rurkownia zostanie puszczona w ruch; piece zaś nowe w stalowni nieco później. Siły robocze znowu się zwiększą, a w ślad zatem podniosą się ceny mieszkań, których i teraz brak u nas dotkliwie uczuwać się daje; podróżują też i produkty spożywcze, których cena dzisiaj, z braku dowozu, dochodzi do maximum. Za korzec kartofli płacimy 1,80—2 ruble, kwarta masła 75 k., mleka 8 k., kopa jaj 90 k., funt mięsa wołowego 13 k., polędwicy 20—25 k., wieprzowego 16 kop. nb. takiego mięsa, jakie rzeźnicy *dać raczą*: często połowa mięsa i połowa kości.

Podobno fabrykant tutejszy p. Diettel proszony jest o urządzenie przez swoje pole nowej drogi do Sosnowca. Bardzo byśmy byli zadowoleni, gdyby projekt ten był przez p. Diettla przyjęty i do skutku dopro-

wadzony, albowiem zyskalibyśmy najbliższą drogę do miejsca, w którym koncentruje się większy ruch przemysłowy.

* . . . n.

Ubezpieczenia na życie.

W „Praw. wiest.“ czytamy: W szeregu przedsięwzięć, skierowanych do uregulowania spraw ubezpieczeniowych, w ostatnich czasach poruszona została kwestya należącego unormowania prowadzonych przez towarzystwa asekuracyjne operacji, w zakresie ubezpieczenia na życie z udziałem w zyskach. Punktem wyjścia do poruszenia wzmiankowanej kwestyi był ten wzgląd mianowicie, że ubezpieczenie życiowe, będąc jednym z najistotniejszych sposobów zabezpieczenia dobrobytu jednostek, a nadto oparte na nader skomplikowanych wyliczeniach matematycznych, wymaga do stopniowego swego rozwoju szczególnej troskliwości i ostrożności. Tymczasem w sprawie tej, skoncentrowanej prawie wyłącznie w rękach towarzystw prywatnych, zdarzają się pewne zbrocenia od pożądanego kierunku, zbrocenia, mogące w przyszłości odbić się bardzo niekorzystnie na danym rodzaju asekuracji. Do liczby takich zbroceń należy wprowadzenie przez towarzystwa asekuracyjne w praktykę różnorodnych sposobów zwracania uczestnikom, w charakterze zysków, nadwyżki pobranego premium. Sposoby te, oparte na zasadzie konkurencyjnej i obliczone na chwilowe powodzenie, wprowadzają w większości wypadków w błąd uczestników co do istotnego znaczenia asekuracji kapitałów pośmiertnych i dochodów. Pod tym względem może mieć szczególnie szkodliwy wpływ na zaufanie uczestników system podziału zysków pomiędzy uczestnikami, zaliczonymi do jednej i tej samej grupy i pozostającymi przy życiu po upływie pewnego czasu. Nie mający nic wspólnego z ubezpieczeniem na życie i ze względu na nader powikłane wyliczenia nie poddający się faktycznej kontroli, system ten jest najbardziej pociążającym dla uczestników, ponieważ wznieca w nich rzadko sprawdzającą się nadzieję, że w razie dożycia do pewnego terminu można się zbożać na koszt przedwcześnie zmarłych uczestników tej samej grupy. Rozczarowania, mogące dotknąć osoby, zachęcone zapewnieniami o szczególnej zyskowości tego rodzaju asekuracji, będą miały niewątpliwie ten skutek, iż wywołają opóźnienie w rozwoju ubezpieczeń na życie, skutek ten dotkliwszy, im większa

liczba weźmie udział w asekuracji z nadzieją otrzymania znacznych sum w formie nagromadzonych zysków.

Aby uniknąć tak niepożądanego hamulca w rozwoju asekuracji, na zasadzie uchwały komitetu ministrów, zatwierdzonej Najwyżej w d. 6-ym, postanowiono zabronić bezwarunkowo wszystkim operującym w Rosji towarzystwom asekuracyjnym, zarówno krajowym, jak i zagranicznym, zawierania dalszych umów asekuracyjnych z udziałem w zyskach, gromadzonych przez pewien, ściśle określony czas na koszt pewnej grupy uczestników (tak zwane operacje tontynowe i półtontynowe) a natomiast zezwolić na asekuracje z udziałem w ogólnych zyskach towarzystwa, nie inaczej jednak, jak pod warunkiem corocznego wydawania wzmiankowanych zysków uczestnikom po upływie już trzech lat wnoszenia składki asekuracyjnej. Rozporządzenie to nie dotyczy jednak zawartych dotychczas umów na zasadzie nagromadzenia zysków, które obowiązują do upływu oznaczonych na polisach terminów.

FRAGMENT.

Kiedy mrok nocy opada na ziemię,
Dusza zawiśnie w przepaściach zadumy,
Czegóż się smucić, że wokół świat drzemie,
I beczynościami asypiąją tłumy?..

Lza nie rozświetli owej życia nocy,
Ani westchnienia nie ożywią ludzi,
Szept tylko cichy, łagodny, sieroicy,
Silniejsze drgnienia wśród życia obudzi.
Józef Waśniewski.

Z miasta i Okolic.

— **Przyszły tydzień** w Piotrkowie będzie niezwykle ożywiony: oprócz bowiem wyścigów na miejscowym cykłodromie podczas otwarcia tegoż na bieżący sezon, na poniedziałek i wtorek zapowiedziane zostały przedstawienia amatorskie „Chaty za wsią”, a we czwartek wypadają wybory do władz Towarzystwa Kredytowego, na które dość licznie, o ile wiemy, zjechać się mają nasi ziemianie.

— **Na wyborach do Towarzystwa Kredytowego**, naznaczonych w tutejszej dyrekcji na dzień 10 maja, stowarzyszeni mają wybierać:

1) 4 radców do DS-wej, a mianowicie: na miejsce kończących urządowanie pp. Bolesława Skórczewskiego, Augusta Kożuchowskiego, Józefa Fiszera i Andrzeja Biesiekierskiego;

2) 2 zastępców na radców dyrekcji szczegółowej;

3) prezesa przyszłego zebrania okręgowego i jego zastępcę;

4) jednego radcę do dyrekcji głównej, na miejsce kończącego urządowanie p. Franciszka Siemińskiego, oraz zastępcę na radcę tejże dyrekcji—i

5) jednego radcę do komitetu Towarzystwa, w miejsce kończącego urządowanie p. Zygmunta Płoczyńskiego, oraz zastępcę na radcę tegoż Komitetu.

Przy tej okazji, nie od rzeczy będzie przypomnieć pp. wyborcom:

a) treść artykułu 13 Ustawy Tow. Kred. Z-go z r. 1888, który mówi: „Kaźda Dyrekcja Szczegółowa układa w swoim okręgu listy stowarzyszonych, które kaźdy stowarzyszony może przeglądać w dyrekcji szczegółowej i wnosić zażalenia na nieprawidłowe ich ułożenie. Listy te, zatwierdzone przez dyrekcję główną, mogą być uzupełniane przez Prezesa zebrania okręgowego, jeżeli dyrekcja szczegółowa poświadczy, że żądający zamieszczenia na liście nie miał do tego prawa w czasie zatwierdzania list przez dyrekcję główną.

b) treść artykułu 20 Ustawy Tow. Kr. Z. z r. 1888, który brzmi jak następuje: „Na

urzędy, wzmiankowane w art. 17 mogą być wybierani stowarzyszeni, mający, podług art. 12 (*), prawo uczestniczenia w zebraniach okręgowych, jeżeli są ruskimi poddanymi i jeżeli długi hipoteczne, obciążające ich dobra, nie przenoszą trzech czwartych wartości tych dóbr. Uwaga. Do wspomnianych w powyższym artykule długów nie liczą się: kaucyje, ewikyje, ostrzeżenia i zastrzeżenia dla wpisów z aktów lub wniosków zawieszonych w rozpoznaniu z decyzji wydziałów hipotecznych, posagi, zapisy małżonków, oraz zapisy na rzecz rodziców i dzieci.

c) treść artykułu 22, który orzeka: „trzej Rady Dyrekcji Szczegółowej, zastępcy Radców tejże Dyrekcji, oraz Prezes zebrania okręgowego i jego zastępcę, powinni być wybrani spośród stowarzyszonych właściwego okręgu. Czterej Rady Dyrekcji Szczegółowej, Rady Dyrekcji Głównej i Komitetu, jak niemniej ich zastępcy, mogą być wybrani i z pomiędzy stowarzyszonych innego okręgu, jeżeli będą przedstawieni na te urzędy przynajmniej przez dwóch stowarzyszonych, uczestniczących w zebraniu, i jeżeli zgodzą się piśmiennie na przyjęcie wyboru.

Teatr amatorski. W d. d. 7 i 8 b. m. grono amatorów z klasy rzemieślniczej przedstawi *Chatę za wsią*. Jakkolwiek sztuka to niezmiernie trudna i nie nadająca się do przedstawień amatorskich, możemy zaręczyć naszym czytelnikom, że wysłuchają jej z przyjemnością. Byliśmy na jednej z ostatnich prób i ze zdumieniem widzieliśmy, jak równo idzie gra amatorów, jak dobrze poprowadzone są śpiewy. Nadto, niektóre wybitniejsze role mają przedstawiciele takich, którychby się żadna scena prowincjonalna nie powstydziła. Na przedstawieniach grać będzie orkiestra Taubego z Łodzi. Jest więc nadzieja, że publiczność nasza, tak ze względu na cel widowiska jak i na własną zabawę, zapełni oba przedstawienia. Częścią dramatyczną kieruje pan Fleszyński, a wokalną pan Gerber.

— **Zmiana pociągów**, jaką wskazywaliśmy przed 2-ą tygodniem, objaśniając jednocześnie jej dogodności i niedogodności, wprowadzona została nie od 13-go, ale od 1-go maja. Szczegółowy rozkład pociągów podajemy przy końcu numeru, i przez czas pewien stale go drukować będziemy.

— **Nabożeństwa majowe** rozpoczęły się uroczystymi nieszporami w kościele po-dominikańskim w d. 30 kwietnia. Przez miesiąc maj odbywać się one będą w kościele po-ber-nardyńskim o god. 9-iej rano, farnym o god. 5-iej, a po-dominikańskim o god. 6-iej wieczór.

— **Okropny wypadek** mamy dziś do zanotowania z Dąbrowy Górniczej. Piesek pokojowy, zamieszkały tam państwa D., dostał nagle napadu wściekłości i ugryzł dziecko doktorowej S., córki państwa D. i dziecko dróżnika; nadto chwycił za twarz synka państwa H., krew jednak nie pokazała się. Pomimo to, zaniepokojone matki powiozły dzieci do Krakowa do D-ra Bujwida. Jakkolwiek leczenie metodą Pasteura tak świetne wydaje rezultaty że znakomicie osłabiło grozę tego rodzaju, wypadków, niemniej dziwimy

(*) § 12. W zebraniach okręgowych mają prawo uczestniczyć wszyscy stowarzyszeni pełnoletni i do działań prawomocnych zdolni, których dobra obciążone są pożyczką Towarzystwa w ilości najmniej trzech tysięcy rubli. Niepodzielni hipoteczni współwłaściciele mają prawo głosu kaźdy za siebie, jeżeli przyszedli do własności dóbr z tytułu spadku lub udziału na schedę (artyk. 1075 i następne kodeksu cywilnego); w kaźdym innym razie współwłaściciele mogą uczestniczyć w zebraniu okręgowem jedynie przez wybranego ze swego grona reprezentanta, opatrzonego w pełnomocnictwo urzędowe, które przed zebraniem powinno być złożone właściwej Dyrekcji Szczegółowej. Stowarzyszeni, którzy podzielili swoje dobra na części, bez hipotecznej segregacji pożyczki, nie mają prawa uczestniczenia w zebraniu. Za właścicielek mają prawo brać udział w zebraniach mężowie, jeżeli we właściwych wykazach hipotecznych nie ma wzmianki o odjęciu im prawa zarządu majątkiem żony.

się odwadze rodzin trzymających w domu psów faworytów, wobec tylu i tylu już nieszczęśliwych wypadków i stwierdzonego faktu, że właśnie najeczęściej małe pokojowe pieski, rzucają się na osoby z najbliższego otoczenia.

— **Pożar.** Przed tygodniem dnia 28 z. m. nad wieczorem spalili się dach na świeżo wybudowanym domu murowanym mieszkalnym, na terytorjum tartaka parowego, będącego własnością p. Nowaka. Ogień powstał podobno przez przypadkowe rzucenie, w nagromadzone z pod hebla wiory, zapalki, po zapaleniu papierosa przez jednego ze stolarzy, zajętych przy wykończaniu robót stolarskich.

— **Dla cyklistów.** W ubiegły wtorek przyjechał tu do adwokata M., ze Zduńskiej Woli, na rowerze *Triumph* (Cavalier), doktor M. z Łowicza. Drogę tę, przeszło 8 mil, odbył w ciągu 4 godzin, mając rower obciążony dwoma torbami rzeczy. — Jest to ów, powszechnie w tym roku jeżdżony i reklamowany w Warszawie rower, który w ubiegłą środę ukazał się po raz pierwszy i na tutejszym torze wyścigowym.

— **Malwersacja.** W gorzelni Anielin, powiecie noworadom., należącej do Mośka Tenenbauma, w dniu 15 kwietnia r. b. władza akcyjna wykryła malwersację następującego rodzaju:

Dla otrzymania wywaru oddzielonego od cząstek alkoholoczno-fuzlowych, szkodliwych dla inwentarza, z dolnej części aparatu, czyli tak zwanej kolumny rektyfikacyjnej, przeprowadzona była specjalna rura do beczki, ustawionej w murowanej cysternie, urządzonej w izbie zaciernej przy głównej zewnętrznej ścianie. Beczka i cysterna były przykryte pokrywami, należycie opłombowane. Przeznaczeniem rury było odprowadzanie do beczki fuzli należących wygotowanych w kolumnie rektyfikacyjnej—a ztamtąd wraz z odciekami i nieczystościami gorzelnicznymi, do rynsztoka po za gorzelnię. Nie naruszając stempli i pieczęci i wogóle wszelkich zabezpieczeń wprowadzonych przez władzę akcyjną, właściciel gorzelni nie mógł otrzymać fuzli w czystym stanie, przydatnym do użytku; chcąc jednakże skorzystać z takowych, urządził sekretny dostęp do nich w następujący sposób: wykuł pod podłogą otwór w ścianie, a także w przylegającej do niej cysternie, wyrznął kłepkę w beczce, do której wchodziła rura fuzlowa i w ten sposób, mając sekretny przystęp do rury, połączył takową kiszka gumową ze składem okowity, odległym o kilkanaście kroków i w ten sposób fuzle czyste, nie połączone z odciekami i z płuczkami, odbierał wprost do składu, a jako produkt niezdatny do użycia w stanie pierwotnym, dystylował na znajdującym się w jego gorzelni aparacie rektyfikacyjnym. Dla otrzymania fuzli próby mocniejszej, nieodgotowywał takowych po raz drugi za pomocą specjalnej rury parowej, jak tego wymagają warunki techniczne gorzelnice, lecz zatrzymywał w aparacie przez noc całą i, po możliwym ostudzeniu, pomiędzy godziną 3 a 4 po północy, przed rozpoczęciem robót gorzelnicznych, za pomocą wyżej opisanej sekretnej manipulacji, sprwadzał je do składu, dla przedystylowania na spirytus. Dla ukrycia nielegalnie otrzymanego spirytusu w składzie okowity—miał zakopane w ziemi siedm beczek, objętości przeciętnej po 50 wiader kaźda, z których, przy wykryciu malwersacji, jedna okazała się pełną, druga napelnioną do połowy, a pięć było już opróżnionych.

Malwersacja ta, o ile się wykryło z przeprowadzonego śledztwa, praktykowałą się w ciągu czterech kampanij gorzelnicznych. Straty skarbu, oraz kara za malwersację, obliczone zostały przez władze akcyjne do wysokości 117000 rs. i zabezpieczone już zostały na hipotece gorzelni Anielina i należących do właściciela gruntów. Właściciel Tenenbaum i zarządzający gorzelnią Joel Rozenberg, mający czynny udział

amarowidła, manufaktury i t. p., także urozmaicają ruch stacyi. Słowem stacyjka nasza przedstawia rynek pełen ożywienia gorączkowego.

Omentarz grzebalny już tak jest zapewniony grobami, że na gwałt potrzebuje rozprzestrzenienia. Czołgodny proboszcz czeka na ofiarowany grunt od p. Kronenberga i skończenie w tym celu przepisanych formalności, z tytułu, że tu wchodzi w rachubę małoletni sukcesorowie.

Rok rocznie powtarzające się tutaj w magazynie stacyjnym kradzieże, może nareszcie na jakiś czas ustają; ujęto bowiem złoczyńców. Wytropienie tych rzeźmieszeków zawdzięczyć tylko wypada nadzwyczajnej energii podoficera żandarmskiego Pawła Nawieni, który, wpadłszy na tropy, ścigał złoczyńców na każdym kroku i zręcznie zeznania wydobywszy, oddał pod sąd, a tem samem uwolnił magazyniera od odpowiedzialności i straty kilkuset rubli, przypadających za dwie sztuki sukna skradzione przez rzeźmieszeków, których sąd skazał na kilkumiesięczne więzienie.

— **Wypadki w gubernii.** W pierwszej połowie m. Marca r. b. było pożarów 11.— W tej liczbie: z podpalenia 4; nieostrożności 2; niedbałego utrzymywania kominów 1; z przyczyn niewiadomych 4. Straty wyniosły, 8290 rs.—Wypadków nagłej śmierci było 8; samobójstw 6; porażeń 3; zabójstwo 1; grabież 1; kradzieży 7.

Wszystkim prenumeratom zamiejscowym przypominamy o potrzebie wnieścia opłaty prenumeracyjnej za kwartał 2-gi r. b.

Listy zwrotne dla przesyłki pieniędzy dotychczasowy do № 15 „Tygodnia“.

Wiadomości bieżące.

— **Senat wyjaśnił,** iż skarb winien ponosić odpowiedzialność cywilną za straty, jakie wyrządzili urzędnicy osobom prywatnym skutkiem nieprawidłowego pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej lub wskutek nieprawidłowych aresztów na ich majątku w sprawach cywilnych.

— **Za niedbałe leczenie** sąd okręgowy Petersburski skazał d-ra Piotrowicza (specjalistę od chorób kobiecych) na siedm dni aresztu, wypłacanie pacjentce 300 rs. rocznie dożywotniej pensyi i zwrot 1,000 rs. wydatków na leczenie.

— **Odpowiedzialność fabrykantów.** „St. P. Wied.“ donoszą, że w redakcyi ostatecznej prawo o odpowiedzialności fabrykantów i właścicieli zakładów przemysłowych za śmierć lub kalectwo robotników określa termin roczny do wytoczenia stosownej akcyi. Termin ów liczy się od daty śmierci lub kalectwa robotnika.

— **Obejmujący opróżnione** ze śmiercią Kantakuzena stanowisko dyrektora departamentu spraw duchownych wyznań obcych w ministerjum spraw wewnętrznych, r. t. Mosołów, stał na czele zarządu tychże wyznań uorganizowanego w Warszawie po zniesieniu władz centralnych w gub. Królestwa Polskiego, a w szczególności b. komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych. Po zniesieniu owego miejscowego zarządu i wezleniu go do wyżej wspomnianego departamentu, był mianowany wkrótce potem dyrektorem tego ostatniego. Stanowisko to opuścił ze złożeniem teki ministerjalnej spraw wewnętrznych przez generał-adjutanta hr. Ignatiewa w ręce nowo podówczas mianowanego ministrem tegoż wydziału hr. Tolstoja.

— **Zarządy gubernijalne** w guberniach Królestwa Polskiego, przylegających do granicy pruskiej i austryjackiej, ogłaszają, co następuje: Na mocy rozporządzenia z d. 27 listopada r. z., żydzi, emigrujący do Ameryki północnej przy pomocy żydowskiego komitetu kolonizacyjnego, przewożeni są od stacyj wewnętrznych do stacyj pogranicznych tutejszych: Wierzbolowa, Grajewa, Mławy, Aleksandrowa, Sosnowca i Granicy według taryfy emigracyjnej, wyszczególnionej w § 25 części I taryfy kolei I i II grup, ogłoszonych w № 460 „Zbioru taryf rusk. kol. żel.“ Następnie wyszczególnione są wszelkie warunki przewozu żydów emigrantów do granicy, oraz nadmieniono, iż do listu frachtowego na każdą partyję emigran-

tów powinny być wnoszone wszelkie dane, wyszczególnione w świadectwie, dającym prawo korzystania z taryfy ulgowej, a mianowicie: A) świadectw i zaświadczeń, termin ich wydania, wymienienie instytucyi, wydającej rzeczony dokumenty, przeznaczenie stacyi, marszruta i wyszczególnienie liczby osób. Władzami zaś administracyjnymi, wydającymi świadectwa dla emigrantów w celu korzystania z taryfy ulgowej, są: zarządy powiatowe, lub urzędy policmajstrów.

— **Zaliczek bankowych na zastaw zboża** w Królestwie wydano dotąd zaledwie 15 tys. rs., z tego 11 tys. w gub. piotrkowskiej, 4 tys. w płockiej. Tymczasem w jednym tylko Rostowie nad Donem otrzymano blisko 4 miliony rs. zaliczki. Jako przyczyny tak małego korzystania z kredytu bankowego przywodzi: brak odpowiedniego w kraju urzędzenia, brak magazynów ogniotrwałych, wreszcie formalności utrudniające uzyskanie zaliczek na mniejsze partyje, skutkiem czego i w Cesarstwie z zaliczek bankowych korzystają przeważnie kupcy.

— **Posady nauczycielskie.** Ministerjum oświaty poleciło kuratorom okręgów naukowych, ażeby wakujące w gimnazyjach, progimnazyjach i szkołach realnych posady nauczycieli języków starożytnych, historii i geografii, oraz języka ruskiego i literatury ruskiej obsadzali wyłącznie kandydatami, którzy ukończyli kurs nauk w historyczno-filologicznych instytucjach w Petersburgu i Nieżynie.

— **Groby rodzinne.** W dzienniku „Ruskaja Żiźn“ czytamy, że ministerjum spraw wewnętrznych, ze względów sanitarnych, zamierza w przyszłości wzbronąć budowania wspólnych grobów familijnych. Groby takie będzie można budować jedynie z warunkiem, aby dla każdej trumny znajdowało się oddzielne pomieszczenie zamknięte, którego nie będzie można otwierać inaczej, jak z zachowaniem wszelkich ostrożności, zaleczanych przez przepisy sanitarne.

— **Oficyjalnie ogłoszono,** że w Galicyi skonstatowano cholera azyjatycką, która rozszerza się szybko.

— **„Praw. Wiestn.“** zamieszcza Najwyżej zatwierdzone w d. 26-y m. marca roku b. przepisy, na mocy których posady mechaników gubernijalnych w 60 guberniach państwa, pomiędzy innymi w guberniach Królestwa Polskiego, zostają zniesione; obowiązek zaś dozoru technicznego nad fabrykami i zakładami przemysłowymi wkłada się na inspektorów fabrycznych. Mechanicy gubernijalni po za obrębem Rosyi europejskiej pobierać będą pensyję rządową. Liczba inspektorów fabrycznych powiększona zostaje do 143, a mechaników (po za obrębem Rosyi europejskiej) do 909. Zakłady fabryczno-przemysłowe płacić będą podatek skarbowy od kotłów parowych, naznaczony tymczasowo na przesiąg trzech lat, w stosunku od kotłów używanych w gospodarstwie wiejskim i zakładach rzemieślniczych do siły 6 koni parowych po rs. 5, od 6 do 12 sił po rs. 10, po nad 12 sił po rs. 20 od każdego kotła; od wszelkich zaś innych kotłów po rs. 20 od sztuki. W r. 1894-y m podatek od kotłów płacony będzie tylko w połowie swej wysokości i winien być wniesiony do dnia 13-go czerwca. Działalność przepisów o dozorcze nad zakładami fabryczno-przemysłowymi i o stosunkach wzajemnych fabrykantów i rolników rozszerza się na gubernije: wołyńska, grodzieńska, kijowska, kostromska, liflandzka, niżegorodzka, podolska, riazkańska, tverska, charkowska, chersońska, estlandzka i jarosławska. W stosunkach administracyjnych inspekcya fabryczna żelazna będzie zależna od departamentu handlu i rękodziel, natomiast urząd głównego inspektora fabrycznego zostaje zniesiony. Przepisy zaczynają obowiązywać od dnia 13-go maja 1894-go roku.

Handel i Przemysł.

+ **Na wspólnem posiedzeniu** rady górniczej i komitetu górniczego w Petersburgu, będzie roztrząsana sprawa zmiany przepisów, jakie dziś obowiązują kopalnie w gub. Królestwa Polskiego pod względem zabezpieczenia przy prowadzeniu robót podziemnych budynków i gmachów, wzniesionych na gruntach, które się rozciągają nad kopalniami. Istniejące w tej mierze przepisy są

bardzo surowe i chodzi o ich złagodzenie w myśl referatu, złożonego trzeciemu zjazdowi górników przez dyrektora kopalni „Warszawskiego Towarzystwa“, p. Jul. Strasburgera, który będzie wezwany w charakterze rzeczoznawcy do udziału w naradach rady górniczej i komitetu naukowego górniczego.

+ **Z górnio-szląskiego rynku węgla.** Na górnio-szląskim rynku węgla nie się nie zmieniło. Zmniejszenie produkcji trwa w dalszym ciągu. Kopalnie oddalają ciągle robotników, po części zaś robotnicy sami opuszczają zajęcia, mogąc obecnie korzystniejsze znaleźć zajęcia w hutach. Zapasy towaru wogóle wzrastają dość znacznie. Trudno jest obecnie przewidzieć, kiedy położenie się poprawi. Obroty koksem również są ograniczone.

+ **Przewóz towarów z Niemiec** znacznie się powiększył, a ze strony kupców warszawskich—pisze „Gaz. Handl.“—czynione są coraz liczniejsze zamówienia na nowe dostawy. Zwłaszcza nadzwyczajnie rozwinął się przewóz żelaza. Do Warszawy przybyła liczna rzesza podróżujących agentów z różnemi ofertami, które chętnie przyjmowane są przez kupców. Nadto drogą listów, okólników i ogłoszeń czynione są zaofiarowania towarów niemieckich, bądź na sprzedaż, bądź sposobem komisowym. Poszukiwani są również agenci i reprezentanci do sprzedaży wyrobów niemieckich. Oferty pochodzą przeważnie od fabryk towarów wełnianych, tiulów, koronek, strojów damskich, wyrobów jubilerskich, maszyn, z winnie i t. p. Wszystko to są artykuły handlu, od których cło zostało w taryfie konwencyjnej znacznie obniżone. Z drugiej znowu strony poszukują zagraniczne domy handlowe reprezentacyi niektórych tutejszych artykułów handlu, jak między innymi sierści, skór surowych i wyprawnych. Są to oczywiście dopiero zaczątki ruchu, który bardziej jeszcze ożywić się powinien.

Sprawy Ziemiańskie.

× **Nadlicytacje dóbr.** Komitet Towarzystwa Kredytowego, na zasadzie punktu 6 art. 72 ustawy z r. 1888, w ogólnem swem zebraniu postanowił: iż na przyszłość, przy nadlicytacjach, z mocy art. 244 Ustawy Towarzystwa dokonywanych, dopuszczeni być mają nietylko ci, którzy wedle artykułu tego przedstawiają w ciągu dni 8-miu stosowne deklaracje, lecz i wszyscy chęć kupna mający, za złożeniem wadium w art. 214 tejszej ustawy wzmiankowanego. Jednocześnie Ogólne Zebranie Komitetu wyraziło życzenie, aby o każdej mającej nastąpić nadlicytacyi, czynione były przez dyrekcye szczegółowe krótkie, jednokrotne ogłoszenia w pismach publicznych, artykułem 221 Ustawy wskazanych. Rzeczony ogłoszenia dopełniane być mają natychmiast po złożeniu w dyrekcyi szczegółowej przez kogobądź deklaracyi powodującej wywołanie nadlicytacyi; przytem baczycie należy, aby licytacje podobne następowały możliwie jak najprędzej, a w żadnym razie nie później jak w dni 15 po ostatecznym terminie, art. 244 Ustawy zastrzeżonym.

× **Ministerjum rolnictwa** zamierza przystąpić wkrótce do zorganizowania wzorowych ferm rolniczych oraz stacyj inwentarza rozplodowego, z wyjątkiem koni. Wskazówki pewne w tej mierze otrzymano już w zarządzie instytutu agronomiczno-leśnego w Nowej-Aleksandryi, przy którym, oprócz fermy doświadczalnej, prowadzoną będzie ferma o wzmiankowanym charakterze wzorowym, dla spopularyzowania wiadomości rolniczo-gospodarskich wśród drobnych posiadaczy ziemskich. Prócz tego, ma tam istnieć stacyja rozplodowa bydła, trzody, owiec i ptactwa domowego. Podobne fermy istnieć będą, niezależnie od doświadczalnych, przy szkołach rolniczych w Maryjen-Górze i Hory-Horkach. Oprócz zaś tego, ma po-

O G Ł O S Z E N I A.

Batysty, satyny, płótna bułgarskie, kretony w dużym wyborze, oraz materyjały letnie, wełniane i inne, nadeszły świeżo do sklepu
M. POPOWSKIEJ.

Towarzystwo Ubezpieczeń

„ROSSYA”

Najwyżej zatwierdzone w 1881 r.

w St. Petersburgu, Wielka Morska № 37.

Zekładowy i rezerwowo Kapitały 20,500,000 rs.

Towarzystwo zawiera:

Ubezpieczenia Życiowe:

t. j. kapitałów i dochodów dla zabezpieczenia rodziny lub też własnej starości, posagu dla dziewcząt, stypendyjum dla chłopców i t. p. na szczególnie dogodnych warunkach i z udziałem ubezpieczających w zyskach Towarzystwa.

W dniu 1 stycznia 1894 r. w Towarzystwie „Rosyja“ było ubezpieczonych **28,246 osób**, na sumę rubli **75,621,010.**

Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków tak pojedynczych osób, jak i zbiorowe ubezpieczenia oficjalistów i robotników w fabrykach, — ze zmniejszeniem składek asekuracyjnych przez zaliczenie dywidendy.

Ubezpieczenia od ognia

ruchomości i nieruchomości wszelkiego rodzaju (budynków, maszyn, towarów, mebli i t. p.)

Ubezpieczenia transportów

na rzekach, morzach i drogach lądowych; ubezpieczenie kadłubów statków,

Deklaracje na ubezpieczenia przyjmuje, jak również wszelkiego rodzaju wiadomości udziela Zarząd w St. Petersburgu (Wielka Morska dom własny № 37), Jeneralna Reprezentacja w Warszawie (ul. Niecała № 8) i agentury Towarzystwa we wszystkich miastach Państwa.

Bilety asekuracyjne na ubezpieczenie pasażerów od nieszczęśliwych wypadków w czasie podróży koleją żelazną i statkami parowymi wydawane są na stacjach kolei żelaznych i na przystaniach statków parowych.

(„Mon.“ B. O. Nr. 979)

(3—3)

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości, że w dniu 8 (20) sierpnia 1894 roku o godzinie 11 rano na stacji Sosnowice sprzedawane będą otręby wagi 610 pudów, nieodebrane przez interesanta, przybyłe w dniu 2 lutego b. r. za frachtem Ekaterynosław-Sosnowiec za № 510. (3—1)

DROGA ŻELAZNA Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości, że na St. Sosnowice w dniu 9 (21) Lipca 1894 r. o godzinie 11 z rana, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację partyi otręb, wagi pudów 610, przybyłych w dniu 28 Lutego (12 Marca) r. b. za frachtem Kriwin-Sosnowice № 911 i nieodebranych przez interesanta. (3—2)



Welocypedy angielskie pneumatyczne po rs. 145.

Hamulec rs. 5. Błachy od błota rs. 3.—osobno.

Ludw. Reineke & C-o

W WARSZAWIE
Marszałkowska № 134. (12—6)

5 godzin od
Warszawy
1 godz. od Lu-
blina,
20 min. od sta-
cyi Nałęczów,
Dr. Nadwiślań-
skiej.

ZAKŁAD LECZNICZY

NAŁĘCZÓW

Apteka, poczta
i telegraf na
miejscu.

Omnibusy i po-
wozy na pocią-
gi pocztowe.

W miejscowości malowniczej i zdrowej, na płaskowzgórzu lubelskiem, 210 metrów nad powierzchnią morza.

Zakład hydropatyczny cały rok otwarty. Kąpiele żelaziste, borowinowe, kumys, gimnastyka lecznicza od 1 czerwca do połowy października.

W Nałęczowie leczą się skutecznie choroby nerwowe, katary żołądka i kiszki, choroby kobiece, osłabienia płciowe, otyłość, niedokrwistość, katary dróg oddechowych i t. p.

Stale cały rok ordynują: dyrektor zakładu Dr. Chmielewski i jego pomocnik Dr. Sacewicz. Od czerwca do końca września, oprócz stałych lekarzy, ordynować będą Drzy Chetchowski, Doliński, Puławski i Rembieliński.

Wszelkich objaśnień udziela Administracja Zakładu. (2—1)

PORTER i PIWO RYGSKIE

Waldschloessen, znane ze swej dobroci, poleca
główny skład **W. Zaleskiego** w Piotrkowie.

(0—9)

CISSÓW

majątek ziemski, położony o wiorstę od szosy piotrkowsko-lódzkiej jest do sprzedania.—Reflektanci raczą się zgłaszać do właściciela majątku, lub do handlu win W-go Rogojskiego, gdzie bliższych szczegółów dowiedzieć się można. (6—1)

Dr. C. Opiełiński
lekarz-dentysta
WROCLAW

Ohlauerstadtgraben, 22
(Róg Klosterstrasse).

Plomby, białe i złote, sztuczne zęby z płytami i bez płyt, wyjęcie bez bólu za użyciem eteru, podług najnowszej metody pod gwarancją. Cena przystępna. (3—1)

UCZEŃ

do zakładu rękawiczniczego **B. Hebert** w Piotrkowie, potrzebny jest zaraz. (3—3)

tyłowe wzory laubzowe do wyrzynania, karbowania, wypalania i malowania na drzewie.

Cenniki z 1200 ilustracjami, również co do narzędzi i materyjałów po kop. 15 markami pocztowemi.

Mey & Widmayer w Monachium (w Niemczech). Korespondencja francuska lub angielska.

ODBIORCY HURTOWI POSZUKIWANI.

(W. B. O. 1613) (6—4)

Zatwierdzone przez Moskiewski

Urząd Lekarski

MYDŁO

PROWIZORA

A. M. OSTROWOWA

niszczy łupież, wstrzymuje wypadanie włosów.

Cena kawałka 30 kop.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach.

Etykieta oryginalnego mydła zaopatrzona jest w markę № 3374.

Ostrzega się przed naśladownictwem. Główny skład: w Moskwie, Ljalin Per Pereulek, dom własny. (20—9)

WYNAJEM POJAZDOW
Włodzimierza Sapińskiego
ul. Petersburska wprost Poczty.
KARETY, POWOZY, BRYKI, KONIE.

(26—4)

Książę de Verreuil, jeden z najświetniejszych myślicieli psiarń, umarł właśnie w owym czasie, nie zostawiwszy spadkobiercy. Sprzedano jego majątek i Maurycy kupił u niego store charatów i stał się kopy. Łowczy księga, Saint-Jean, patrzył na ulubione swe zwierzęta z prawdziwym żalem; widocznie żał mu było rozstać się z zajęciem, do którego przywykł i ze zwierzętami, do których przywiązał się, jak do istot ludzkich. Z wiara, sobie prostota, Farjall zaproponował łowczemu, by objął zarząd nad psiarnią i wtajemniczył go w sztukę myśliwską.

W tym celu już po śmierci ojca zaprowadził u siebie psiarń. Oddany pracy i hantropijnym ideom, Maurycy nie zaznał uciech młodości. Nie kochał nigdy, a przeto nie oddzielał bynajmniej na czystą jego, prawną naturę. Lubił tylko namiętne techniki i misosne awanturki, nie oddzielał bynajmniej na nie zasnął uciech młodości.

Najważniejszym tu jednak czynnikiem była obadypomagały robotnikom do wytrwania w dobrem. z Crésance. Pozamykane karczmy a pootwierane gospodzie piłaków. Tytuł też i wdolka wyrzucone zostały.

Umarł karać z nieugiętą surowością ważne przeniewierstwa. Nie lubił, by robotnicy jego palili tytuł i nie miał karac z nieugiętą surowością ważne przeniewierstwa. Etagodny w obejściu, pobieżliwy w drobiazgach, był ojcem i dobroczyńcą swych robotników. dnościowo wkładowe, stawiał szpital, budował ochrony

Tyle wdzięku i dobroci podbiło do reszty serce Maurycego. Odtąd spotykali się codziennie w ehacie robotnika, podawali sobie ręce jak dwoje przyjaciół, a że „margrabianka“ była wyborną komedyjantką, grała więc dobrze rolę zakochanej i biała ręka arystokratki drżała nawet, ile razy spoczęła w opalonych ręce pięknego plebejusza.

IV.

Mezalijans.

Pewnego wieczora, margrabia de Chabley, który noce całe spędzał nad obmyślaniami reform rolniczych, a całe dnie nad ich wykonaniem, poprosił Marceli, by została przy nim po obiedzie.

— Cheiałbym pomówić z tobą, moje dziecie.

— Słucham cię ojeze.

— Zaczynają mówić o tobie w okolicy i to mnie niepokoi. Panna de Chambley powinna mieć się na baczności, by nie narazić opinii swego nazwiska.

— Cóż mogą o mnie mówić, mój ojeze?— spytała Marcela, spuszcżając oczy, by ukryć błysk radości, jaki w nich zajaśniał.

— Mówią o tem, że często podobno spotykacie się z panem Farjall, właścicielem kuźnic... Plotą coś nawet o małżeństwie... Co to wszystko ma znaczyć?.. Czyżbyś rozporządziła swą ręką, nie uprzedziwszy mnie o tem?

Obaj bracia wybitny stanowią kontrast. Paweł po matce dziedziczył gorącą i namiętną naturę, Maurycy wzięt po ojcu się i energiję, spokój i pewność siebie, te czysto męskie przyrody, stanowiące wybitną cechę znakomitych na jakimbądź polu ludzi. Stanowił on skoczony typ pracownika-hantropa. Od młodzieńcych lat zarządzał zakładami ojca, pokochał pracę swoją a obowiązki względem pracowników swoich uważał za posłannictwo; zakładał szkoły, stowarzyszenia oszczęd-

stym stylu Ludwika XIII.

jeszcze prosty, w kwadracie zabudowany, dworzec, w czy- zajechni na dziedzińcie domu Crésance. Był to wówczas

Czolo Pawła zasępiło się i obaj bracia, milcząc,

— Zapewne!

— Dziwny zbieg okoliczności!

magnat.

— Prądopodobnie; jest to bowiem zrujnowany

to był ten sam?

i rezydencyję wiejską od jakiegoś Chambleya. Czyżby

— Przed niedawnym czasem kupiłem kinuz Jary

— Cóż w tem dziwnego?

— To dziwne.

— No tak, Nestora de Chambley.

— Co?.. co?.. Jak mówisz? de Chambley?

w bok.

Maurycy drgnął tak silnie, że aż kół jego skoczył

grabianka, córka margrabiego de Chambley?

— Nie wiem?.. To tak zwana powszechnie *mar-*

— Kto to może być?— spytał obojętnie na pozór.

dziewczynę.

Maurycy zadął; widział on już oddawna młodą

wiele rysów, które zdradzały w niej egoizm, zmysłowość i niezwyčajoną żądzę uciech.

Ruina margrabiego de Chambly, głęboko dotknęła Marcelę; w sercu jej jednak nie zbudziła ani odrobiny współczucia dla tego biednego starca, który kochał ją aż do ubóstwienia. Myśl, że ona, dumna dziedziczka imienia i majątku Chambley'ów, zesłała do rzędu ubogich panien, była dla niej okrutną. W duszy przeklinała głupotę ojca, ale na pozór była mu zawsze uległą córką.

Perspektywa staropanieństwa nie uśmiechała się jej zupełnie, a czuła że jej grozi. Któżby się odważył ożenić z dziewczyną ubogą, a przyzwyczajoną do zbytków, wychowaną jak księżniczka, a dumną jak królowa?.. Marcela nudziła się strasznie w Survillers. Była sama, a ze względu na majątkowe swoje położenie, nie mogła zawiązać stosunków z okoliczną szlachtą. Jedyną przyjemnością jej, oprócz muzyki i czytania, były dalekie spacery, które odbywała już to sama, już to w towarzystwie Maryjeży, prostej wiejskiej dziewczyny, którą usiłowała wytresować na zręczną pokojówkę, z którą znudzona samotnością zawiązywała czasem rozmowę. Aby pokryć ubóstwo swoje, z właściwym jej taktem przyjęła za zasadę ubierać się zawsze jednakowo w fularową białą suknię latem, zimą w również białą, miękką wełnę. Prostota ta harmonizowała z jej wyniosłą postawą i istic królewską urodą tak, że w okolicy nie nazywano jej inaczey niż „margrabianką“.

Oddawna młoda dziewczyna spotykała na swoich samotnych wycieczkach dwóch mężczyzn, niezwykle wysokiego wzrostu, którzy przebiegali okoliczne pola i lasy już to pieszo, ze strzelbą na ramieniu, lub też konno

Pawel Farjall, sprostszego zdalaka białą suknię Marceli,
— Patrz! patrz! biała dama! — zawołał ze śmiechem
Dwaj bracia.

III

na, mniej powabnego w jej oczach Maurycyego.
stawiła go więc na bok, a postanowiła zarzucić siła
któreby osłoniły jego mieszczarskie pochodzenie; poz-
kobiety zazwyczaj lubią. Ale... nie miał on milionów,
w Paryżu ogładził go i nadał mu cechy birbant, które
Ten drugi podobał jej się znacznie więcej, gdyż
nazywała właścicielką kuznie, mogłaby jej osłodzić życie.
dala starannie. W braku tytułu, miliony kowala, jak
jej głowie powstawał projekt, którego szczegóły ukła-
Marcela zamysliła powracać do domu. W miodrej
wiedziałaaby się, kim są nieznajomi.

o swoich panach nie wiedziała, „margrytanka” nie do-
waga; umiała też myśleć, że jednak, gdyby służba nie
Maryjeta była przyzwyczajona do podobnych
dzieje i nosić plotki po świecie.

— Cicho bądź — przerwała jej Marcela. — Ze też
to zawsze służba musi wiedzieć, co się u nich panów
mudzi. Powiadają, że jakaś tam Kamilla...
mu niewiele. Siedzi teraz w Crésance, ale się bardzo
pał podobno w Paryżu swe miliony i teraz pozostało
— Oh! drugi to znany batant i utraczył. Schru-

ze smyczą hartów, prowadzoną przez odzianych w ele-
gancką liberyję pacholków.

Jeden z młodych ludzi, mógł mieć lat dwadzieścia
sześć; piękna jasna broda okalała inteligentną twarz,
ruchy miał swobodne i eleganckie. Drugi, o czarnych
włosach i brodzie, musiał mieć lat przeszło trzydzieści,
a choć i tego twarz była piękna z wyrazem męskiej
energii i choć na wysokim jego czole malował się
rozum, tracił na porównaniu z młodszym.

Zwyczajem miejskim, panowie ci, przechodząc koło
młodej dziewczyny, kłaniali jej się i wzajemnie odbierali
ukłon; z początku ukłon to był zupełnie ceremonijalny,
chłodny, z czasem jednak panowie coraz to uprzejmiej
witali piękną nieznajomą, a ona uważała, z właściwą
kobietom przebiegłością, że robi na nich silne wrażenie.

Marcela, dla której spotkanie te, w monotonnem
jej życiu, stanowiły pożądane urozmaicenie, z cieka-
wiona była, kim panowie owi być mogli; że jednak
nie miała kogo o to zapytać, zdecydowała się prosić
o objaśnienie Maryjety.

— Czy nie wiesz — spytała jej pewnego dnia — kto
są ci dwaj panowie, których tak często spotykamy?

— Jakże bym miała nie wiedzieć! — odpowiedziała
dziewczyna — są to bracia Farjall, najbogatsi panowie
z okolicy, szczególnie starszy, bo drugi jest tylko jego
bratem. Ba! pan Maurycy jest właścicielem kuznie
i wielkich pieców w Crésanc. Ma podobno trzydzieści
milionów majątku!

— Ależ to nabywa klucza Chambley! — pomyślała
Marcela. — A... gdybym tak tą drogą powróciła do pa-
łacu mych przodków?... A... ten drugi? — dodała głośno.

również. Tego dnia właśnie przy spotkaniu skłoniła się
Co do wzajemności Marceli, Pawel nie ludzi się
dziewczęcia, a kierować niemi miała biała diob siedemnaścieletniego
Losy tych dwójga ludzi, rozgrywały się, teraz,
zilo bratu. Ten zwów poddawał się uczuciu, nie zdając sobie z tego
sprawy i nie przypuszczając, by niebezpieczeństwo gro-
i oeni, że i na Maurycym silne ona zrobiła wrażenie.
zn odezwał wrzenie, jakie sprawiła na nim margrytanka
którego sprawy serca były przeczyszczone już księga, odra-
Pawel, który życie całe batantem w Paryżu i dla
nie za miejsce przechadki,
jakoś zawsze obok niego, służących miodrej dziewczę-
czasu, gdy zauważył „białą damę”, droga wypadła im
przebiegali knieje i pola za zwiertem, a od czasu do
Otdąd obaj bracia codziennie udawali się na łowy,
rozrywki, godną męzyczny.

nie uciechami Paryża Pawłowi, podał je, jako jedyną
z namiętnym zapatem oddał się polowaniu i zbławowa-
Otdąd zaczęła się nowa era w życiu Maurycyego;
mia Farjalla.

i obją zarząd nad lasami Crésance, nad stajnią i psiar-
dotał służył zawsze w książęcej rodzinie! Zgodził się
miejsce, pomimo, że to był tylko prosty Farjall, a on
kie wrzenie, że bez namysłu przyjął ofiarowane sobie
Szczerość i prostota Maurycyego zrobiły na nim ta-
wszystko inne.

która on, łowczy księcia de Verteuil, stawał wyżej niż
tak szczerze przyznawał się do niendobrości w sztuce,
Saint Jean spijał uważnie na tego obcego, który

im obydwom i oczy jej obojętnie prześliznęły się
po twarzy młodszego brata, na starszym spoceły
z wejrzeniem zupełnie odmiennem, przyczem czarowny
uśmiech rozjaśnił twarz dziewczęcia.

Marcela zdecydowała się stanowczo i postanowiła
sobie zostać żoną „milionera kowala”, jak go w duszy
nazywała. Przygotowała też cały plan działania z fine-
zyją dojrzałej kobiety.

Zacęła tylko od wejrzeń i uśmiechów, które dzia-
ły silnie na dziewicze niemal serce właściciela kuznie.
Dowiedziawszy się potem od Maryjety, jak bardzo Mau-
rycy dbały był o los robotników, czatowała tylko na
sposobność, by z tej strony zarzucić na niego wędkę.

Jakoż wkrótce dowiedziała się, że w ich wsi leży
robotnik raniony w fabryce, którego Maurycy codzien-
nie odwiedza. Skierowała przechadki swoje w tę stro-
nę i pewnego dnia Farjall, wchodząc do chaty robotnika,
ujrzał pochyloną nad nim białą postać Marceli.

Zadrżał i musiał oprzeć się o ścianę, bo kolana
uginęły się pod nim, a w głowie uczuł zamęt. Ukłonił się
niezręcznie i podszedł do łóżka. Marcela przyjęła go
najczarowniejszym uśmiechem.

— Panie Farjall — przemówiła głosem, któremu
zdolała nadać brzmienie słodyczy i rozrzewnienia. —
Czy nie gniewasz się pan na mnie, że wtrącam się do
twoich chorych?

— Ależ pani!
— Oh! pozwól mi pan dopomóc sobie. Pan daje
tu pieniądze, ale ręka kobiety lepiej czasem goi rany
i słodzi cierpienie.